

Dumą Śląska są jego synowie, zwłaszcza Ci, którzy swą pracą i osiągnięciami zapamiętani zostali na całym świecie. Jednym z zasłużonych dla leczenia chorób nowotworowych jest śląski misjonarz salezjanin O. Edmund Szeliga.

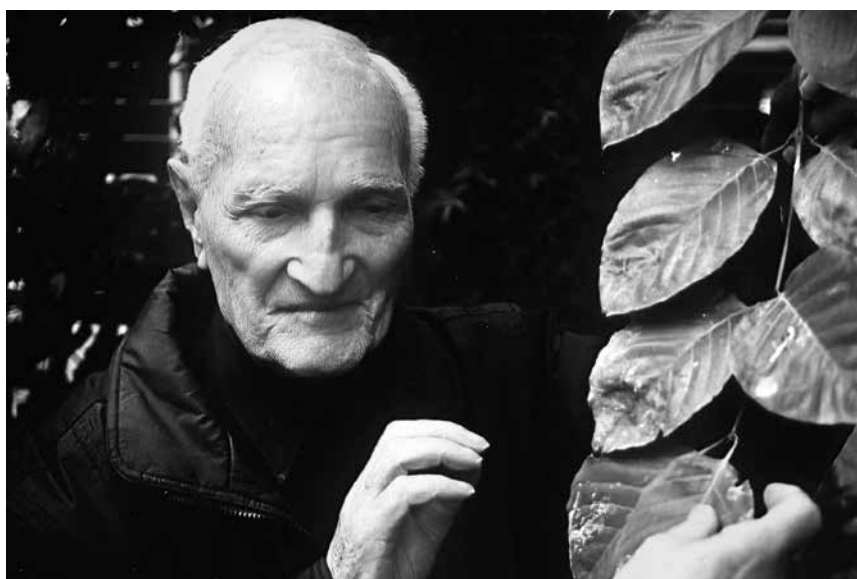
Urodził się 10 listopada 1911 roku w Czułowie koło Tych. Ukończył szkołę powszechną w rodzinnych Tychach, a następnie liceum salezjańskie w Oświęcimiu. W wieku 12 lat usłyszał prorocze słowa od odwiedzającego szkołę włoskiego biskupa, który wskazując na niego powiedział: będziesz misjonarzem w Ameryce Południowej. I tak się stało. Po ukończeniu liceum wstąpił do salezjańskiego nowicjatu w Czerwińsku. W zakonie został skierowany na studia filozoficzne w Uniwersytecie Jagiellońskim.

W roku 1930 wyraził gotowość wyjazdu na misję salezjańską do Peru. Podróż morską z Genui do Callao w Peru, trwała 36 dni. W peruwiańskim Zgromadzeniu Księżych Salezjanów został skierowany do pracy misyjnej w Cusco. Po opanowaniu języka hiszpańskiego pracował jako nauczyciel matematyki. Podczas pobytu w Cusco, nauczył się języka keczua, którym porozumiewa się większość Indian peruwiańskich.

Po pięciu latach pracy w Peru został wysłany do Włoch, w celu odbycia wyższych studiów teologicznych, gdzie 2 lipca 1939 otrzymał święcenia kapłańskie.

Po powrocie do Peru rozpoczął pracę z mieszkańcami peruwiańskiej dżungli. Odbył podróż wzdłuż doliny rzeki Urubamba, w okolicach Machu Picchu do krainy niepoznanej wcześniej przez białych. Nikt spośród białych tak daleko w dżungłę wcześniej się nie zagłębił. Po dwóch tygodniach marszu dotarł do szczepu Pirów. W indiańskich wioskach przyjęto go z nieukrywaniem zainteresowaniem, ale i z powściągliwością. Po kilku miesiącach pobytu zdobył serdeczność i zaufanie oraz nauczył się ich języka. Dla księdza salezjańskiego misja wśród mieszkańców to nie tylko krzewienie wiary, ale przede wszystkim krzewienie nauki. Nie próbował ich nawracać na wiarę chrześcijańską, lecz uczył rolnictwa i budowy domów. W zamian oni dzielili się z nim tajemnicami wiedzy o amazońskich ziołach, które znali od tysięcy lat.

Jego zainteresowanie ziołami pojawiło się już w dzieciństwie i było rodzinne. Wspominał, jak cała rodzina udawała się do lasu w poszukiwaniu ziół oraz owoców leśnych. Jako młodzieniec nauczył się rozpoznawać poszczególnie rośliny od matki i babci. W domu nauczył się sporządzać ziołowe napary. Były to znakomite początki ziołami, które przekształciły się w pasję. Wtedy jeszcze nie wiedział, że zosta-



O. Edmund Szeliga

for. arch.

Wilkakora

Uzdrowiające zioła O. Edmunda Szeligi

STEFAN GIERLOTKA

nie jednym z największych naukowców naszych czasów z zakresu fitoterapii.

Podczas pracy misyjnej na terytorium plemienia Pirów zetknął się z tradycyjną medycyną indiańską. Pewnego razu do dżungli ludzie przynieśli nieprzytomnego 14-letniego chłopca, którego ukąsiła jadowita żmija andyjska. Takie ukąszenie było uznawane za śmiertelne. Przyniesiono go w agonii i złożono u stóp Indian, aby chłopcu pomogli. Wówczas Indianie rozpięchli się do dżungli po zioło, z którego sporządzili wywar i wlewali chłopcu do ust, jako eliksir. Po kilku godzinach chłopiec otworzył oczy i dalej było już coraz lepiej. Po następnych kilku godzinach chłopiec wstał, jakby nic się nie stało i poszedł do domu. Dla Ojca Szeligi było to zadziwiające zjawisko, co oni mu dali, że jego organizm pokonał śmiertelny jad. Zafascynowany przypadkiem uzdrowienia chłopca po ukąszeniu przez jadowitą żmiję z większą ciekawością przyswajali zawłóści tej tajemnej wiedzy. Przez okres 40 lat przebywania wśród Indian peruwiańskich społeczności Piro, Machiguengas, Huachipaeris, zdobył wiedzę o leczniczych właściwościach andyjskich roślin i poznał sposoby ich roślinnej terapii. Jego naukowe zainteresowanie skupiło się głównie wokół pnącza wilkakora – *Vilcacora Uncaria Tomentosa*.

Kiedy odwiedzał braci w Cuzco, ściągał z Limy książki i atlasy przyrodnicze, akademickie podręczniki

medyczne i chemiczne, by w dżungli móc oddawać się gruntownym studiom. Tak rozwijał się wielki znawca andyjskich ziół, który stał się niekwestionowanym światowym autorytetem w tej dziedzinie.

Poznawane zioła i rośliny lecznicze oddawał do badań laboratoryjnych na Uniwersytecie San Marcos w Limie. To właśnie w laboratoriach tej uczelni ustalono skład chemiczny wilkakory. W 1962 roku, na prośbę ojca Szeligi, zioło wszechstronnie zbadali Włosi na Uniwersytecie Neapolitańskim. W następnym roku wilkakora została przebadana przez Amerykanów na Uniwersytecie w Miami. Świat nie dowierzał doniesieniom, że amazońskie pnącze wilkakora, zawiera tak silne alkaloidy i glikozydy. Dalsze badania wilkakory podjęli biochemicy z Anglii, Niemiec, Węgier i Australii.

Od 1965 roku ojciec Szeliga rozpoczął oficjalnie leczyć preparatami z andyjskich roślin różne schorzenia, z którymi borykała się medycyna. Głównie leczył chorych na raka, którzy byli oporni na chemioterapię lub radioterapię.

W 1983 roku O. Szeliga był inicjatorem utworzenia w Limie Peruwiańskiego Instytutu Fitoterapii Andyjskiej (IPIFA). Kierował pracami założonego instytutu, w którym zatrudniał lekarzy i innych specjalistów. Przebadał naukowo około 6 tysięcy spośród 100 tysięcy roślin jakie rosną w Amazonii. Opracował wiele kuracji z roślin

amazońskich dla terapii nowotworowej. Oprócz pnącza wilkakory w terapii stosował zioła tahuari, sangre de drago, graviola, manayupa, hercampuri oraz flor de arena. Wiele światowych instytutów farmakologicznych współpracowało z nim nad wykorzystaniem roślin andyjskich w leczeniu najbardziej niebezpiecznych schorzeń jak rak, sepsa czy AIDS. Wielu pacjentów na całym świecie nadal korzysta z peruwiańskich roślin, chociaż zdobycie tych roślin jest obecnie bardzo trudne.

O. Szeliga był nauczycielem wielu lekarzy, którzy dzisiaj są profesorami medycyny, ekspertami w WHO. Wyróżniała go nieomylna intuicja i dogłębne zrozumienie świata roślin. Był wrażliwy na ludzkie cierpienie. Nie było dla Niego ważne wyznanie, kolor skóry, czy zasoby materialne. Leczył możliwych tego świata, ale przede wszystkim biednych. Współpracował z amerykańskim uniwersytetem w Portoryko nad stworzeniem szczepionki przeciw AIDS. W prowadzonych przez niego kartotekach, w których zapisywał kuracje ziołowe, do końca 2002 roku odnotowano 35 tysięcy przypadków wyleczeń, głównie z chorób nowotworowych.

Pod koniec 1999 roku, mając 88 lat odwiedził swoją ojczyznę. Za zasługi został odznaczony przez Prezydenta Polski Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski.

Prof. dr hab. Manuel Fernandez Ibarguen ze Światowej Organizacji Zdrowia (WHO) wysunął Jego kandydaturę do Pokojowej Nagrody Nobla, lecz nie doczekał się jej. Zmarł 3 września 2005 w Peru w wieku 94 lat. Został pochowany na cmentarzu El Angel w Limie.

Kiedy w 2003 roku odwiedziłem O. Szeligę w Limie, byłem pod wielkim wrażeniem jego osobowości. Opowiedział mi historię swojej pasji z ziołolecznictwem. Jako Ślązak z urodzenia, zadał mi pytanie, czy jeszcze na Śląsku jest rodzinny zwyczaj chodzenia do lasu zbierać zioła lecznicze.

Wspomniał, że Anglicy w Indiach złożyli plantację pnącza peruwiańskiej wilkakory w celach fitoterapii chorób nowotworowych. O. Szeliga był sceptyczny do tej biznesowej plantacji. Uważał, że o właściwościach leczniczych ziół andyjskich i amazońskich decyduje nie tylko sama roślina, ale ważną rolę odgrywa grunt, na którym wyrastała oraz bakterie które rozwijają się na liściach.

Był skromnym zakonnikiem pochodzącym ze Śląska, który nie szukał rozgłosu, ani majątku. Mimo tej skromności cały dzisiejszy świat nauki medycznej zna Jego osiągnięcia w leczeniu andyjskim pnączem wilkakora. ■



fol. arch.

Wilkakora *Uncaria tomentosa* zwana też Czepota puszysta, czy też kocim pazurem (z hiszp. Uña de Gato) – jest to gatunek pnącza z rodziny marzanowatych rosnącego w Amazonii, wzdłuż wschodniego zbocza Andów. Liście sercowate do jajowatych, krótkoogonkowe z czerwonym nerwem głównym i dwoma kolcami u nasady.

Roślina stosowana w lecznictwie zwiększa odporność organizmu dzięki zawartości alkaloidów oksoinodolowych. Alkaloidy oksoinodolowe wpływają na immunomodulację czyli zwiększają ilość komórek NK (*Natural Killers*). Są to naturalni „zabójcy” niszczący komórki nowotworowe, stymulujące fagocytozę czyli proces, w którym białe krwinki niszczą w organizmie szkodliwe bakterie. Wilkakora to również silny antyoksydant wzmacniający odporność organizmu i spowalniają proces starzenia.



fol. arch.